

Teatr Co łączy zapominalskiego słonia i schizofrenika Niżyńskiego? Wizja Tomaszuka.

Między szaleństwem a dziecięcą zabawą

Piotr Tomaszuk wystawia jednocześnie dwa spektakle: „Bóg Niżyński” i „Lokomotywa”. Oba diametralnie różne tak pod względem formy jak i treści. Ale też oba zaskakujące odważnym i wizjonerskim spojrzeniem na teatr.

Spektakl o szaleństwie genialnego tancerza Wacława Niżyńskiego od dnia premiery, która miała miejsce pod koniec września, zbiera pochlebne recenzje. Do Supraśla ciągną widzowie złąkieni teatru wizjonerskiego, z charakterystyczną dla grupy Wierszalin plastycznością i odwagą w budowaniu dramaturgii.

W „Bogu Niżyńskim” bez tabu pokazana jest cielesność i seksualność bohatera, jego związek z Diagilewem, popadanie w obłęd. Tak w tym spektaklu, jak i w oprostowanym w ubiegłym roku przez przedstawicieli LPR przedstawieniu „Ofiara Wilgefortis” sacrum odważnie miesza się z profanum choćby w scenie, kiedy grany przez Rafała Gąsowskiego Niżyński tańczy z ramiarami rozpiętymi na desce niczym na krzyżu.

Dzienniki i wiersze

Inspiracją do powstania sztuki „Bóg Niżyński” były dzienniki prowadzone przez legendarnego tancerza, zanim zaważnęła nim schizofrenia. Przygotowania do premiery zajęły Tomaszukowi dwa lata.

Znacznie krócej, ale równie intensywnie, re-



Piotr Tomaszuk deklaruje apolityczność, jednak pocziwego „Słonia Trąbalskiego” komentuje gestem „Victorii”, a w „Ptasim radiu” ustawia kmiotka wróbla na trybunie FOT. R. BARANOWSKI

żyser pracował dla innej sceny. W stołecznym teatrze Guliwer wziął na warsztat teksty pozornie dużo lżejsze, by nie powiedzieć banalnie dziecięce – wiersze Juliana Tuwima.

Skrzekliwa lokomotywa

Tomaszuk łączy funkcje dyrektora teatru Wierszalin i szefa artystycznego Guliwera. W tej drugiej roli miał tworzyć „bezpieczny teatr dla małych dzieci”. Tyle zapowiadał. Jednak nie byłby zapewne sobą – twórcą wyrosłym z artystycznej niezależności i nierzadko kontrowersyjnego teatru – gdyby tych deklaracji nie traktował po swojemu.

Oglądając kolejne spektakle w Guliwerze podpisane przez Toma-

szuka, odnosi się wrażenie, że jeżeli w czasie pracy myśli on o jakimś dziecku, to ukrytym w sobie. Z pewnością nie niewinnym, naiwnym czy nieobeznanym ze sceniczną sztuką.

W grudniu ubiegłego roku wystawił odważne obyczajowo, chwilami wręcz perwersyjne „Podróże Guliwera”. W najnowszym przedstawieniu sceny przy ul. Różanej – „Lokomotywie” – reżyser i zarazem adaptator przenicowuje znane wszystkim wiersze Tuwima, tworząc z nich zaskakujące formą i wymową skecze.

Nie można odmówić spektaklowi odwagi, kiedy wbrew przyzwyczajeniom widzów igra z melodyjnością znanego wszystkim wiersza. Napomnianą onomatopejami tytułową „Lokomotywę” wyśpiewuje tu skrzekliwie pańcia w różowym kapelusiku, gubiąc po drodze rozpędzający się stopniowo rytm. Recytowane przez kolejne pokolenia tekściki, zapamiętane (jak choćby „Ptasie radio”) z genialnego, pięknego językowo wykonania Ireny Kwiatkowskiej, na scenie Guliwera bul-

gocą i gubią się w zgiełku. Spora w tym zresztą zasługa muzyki autorstwa Piotra Nazruka. Muzyki eklektycznej, zgrabnie łączącej tak skrajnie różne gatunki, jak np. jazz i ludowe śpiewki.

Następujące po tytułowej „Lokomotywie” skecze-wagoniki połączone nieustannie powracającym refrenem, aż pękają w szwach od inscenizacyjnych pomysłów.

Tomaszuk nie daje widzowi odetchnąć. No, może w jednym przypadku – „Tańcujących Michałach”. Przez tę jedną chwilę maluchy zwabione do Guliwera bezpiecznym i znanym tytułem włączają się do zabawy. W innych miejscach – gubią się.

Igraszki z Tuwimem

Bo też Tuwim Tomaszuka nie jest ofertą dla przedszkolaka, choć przezabawna scenografia Marka Zakostelecky'ego mogłaby takiego adresata sugerować. Dwuznaczne gesty i wykrzywione postaci – brawurowo grane przez aktorów Guliwera – bliższe są awangardowej karykaturze niż familijnej bajce.

JOLANTA GAJDA-ZADWORNA

[Sukcesy]

OLBRZYM NR 1

→**Teatr Lalek Guliwer** i jego szef artystyczny Piotr Tomaszuk zostali zwycięzcami zakończonego dziesięć dni temu V Międzynarodowego Festiwalu Teatrów dla Dzieci Baja Luka 2006.

→**Grand Prix** festiwalu oraz nagrodę publiczności otrzymał spektakl „Olbrzym” Philippe'a Dorina w reżyserii Tomaszuka, ze scenografią Evy Farkašovej i muzyką Piotra Nazruka. Wyróżniono też aktora Georgi Angielowa.